

PRENUMERATA.

W Łodzi:
Rocznie rs. 6.
Półrocznie " 3.
Kwartalnie " 1 k. 50.
Miesięcznie " 50.
W KROLESTWIE I CESARSTWIE:
Rocznie rs. 8.
Półrocznie " 4.
Kwartalnie " 2.
Prenumeratę na „Dziennik Łódzki” w Warszawie przyjmuje skład Henryka Hirszfelda, przy ul. Mazowieckiej, № 16, wprost towarzystwa kredytowego ziemskiego. Tamże nabywać można pojedyncze numery Dziennika. Cena pojedynczego numeru 5 kop.

CENA OGŁOSZEŃ.

Za jeden wiersz pełiton lub za jego miejsce 6 kop., z następowem wrazie częściej powtarzających się albo większych ogłoszeń odpowiedniego rabatu.
Nekreplegi: za każdy wiersz 10 kop.
Reklamy: za każdy wiersz 12 kop.
Stałe 3 wierszowe ogłoszenia adresowe po rs. 2 miesięcznie.
Od należności przewyższających 10 rubli następowo dodatkowe ogólnie 5 proc.

DZIENNIK ŁÓDZKI

PISMO PRZEMYSŁOWE, HANDLOWE I LITERACKIE.

KALENDARZYK.

Dziś: Szymona i Tadeusza Ap.
Jutro: Narcyza B., Euzebio P. M.
Wschód słońca o godz. 6 m. 43. Zachód o godz. 4 m 44
Długość dnia godz. 10 m. 1 Uchyło dnia godz. 6 m. 42

BIURO REDAKCYI I ADMINISTRACYI

ULICA PASAŻ MEYERA Nr. 514.

Adres telegraficzny: „DZIENNIK” ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracyi „Dziennika” oraz w biurach ogłoszeń Rajchmanna i Frandera w Warszawie i w Łodzi.

Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia — nie będą zwracane.

Stowarzyszenia spożywcze w Anglii.

Zeszły październikowy „Deutsche Rundschau” mieści artykuł ekonomisty niemieckiego, Gustawa Colna, w którym zebrano ciekawe szczegóły o działalności i charakterze stowarzyszeń spożywczych w Anglii. Zarys ten nie obejmuje zresztą wszystkich związków spożywczych istniejących w Anglii; pozostawia on na bok, albo wzmiankuje tylko pobieżnie o specjalnie robotniczych stowarzyszeniach, utworzonych na wzór rochdalejskiego i mających na celu nie bezpośrednio zmniejszenie wydatków na zaspokojenie potrzeb codziennych swych uczestników (związki te, zakupując różne przedmioty hurtem, a więc taniej niż zazwyczaj, sprzedają je swym członkom po cenie rynkowej), lecz zgromadzenie na ich korzyść pewnych oszczędności, możliwych do zrobienia dzięki tej okoliczności, że różnicę między ceną towaru hurtową i targową stowarzyszenie odkłada i przy końcu roku oddaje do rozporządzenia członków. Artykuł Colna zajmuje się tylko stowarzyszeniami osób pozostających w służbie rządowej; związki te, prócz swego charakteru mniej zamkniętego w porównaniu ze stowarzyszeniami robotniczymi, różnią się od ostatnich także swemi celami: asocjacje tego rodzaju dążą wprost do zmniejszenia kosztów utrzymania swych członków, w drodze albo hurtowych zakupów towarów i rozprzedaży ich we własnych składach i magazynach po cenach zniżonych, albo też przez zawieranie umów z różnemi firmami handlowymi o ustępstwo z ceny sprzedanej ich towarów na rzecz członków związku, pod warunkiem regulowania rachunków gotówką. Podobnych stowarzyszeń, nie licząc mnóstwa przedsiębiorstw emerytacyjnych, istnieje w Anglii trzy; pierwsze powstało w 1865 r., z nader szczupłymi środkami, wśród urzędników zarządu pocztowego (Post office General Supply Association), którzy postanowili tą drogą ułatwić sobie i swym rodzinom walkę z drożyzną artykułów żywnościowych; korzyści,

jakie osiągnęto z tego przedsięwzięcia i gorące pragnienie urzędników innych zarządów, aby stać się członkami stowarzyszenia, pobudziły ostatnie już w roku następnym do rozszerzenia zakresu swej działalności i przyjęcia miana stowarzyszenia wszystkich wogóle urzędników cywilnych (Civil service Supply Association), z podziałem swych członków na trzy kategorie: udziałowych, z których każdy posiada tylko jeden udział, w cenie 1 f. sterl., zwyczajnych członków z pośród urzędników zarządów cywilnych, wnoszących po 2 1/2 szyl. składki rocznej i członków przyjaciół, wnoszących rocznie po 5 szylingów każdy; w sprawach zarządu mają głos tylko udziałowi. W takiej postaci stowarzyszenie zrobiło szybkie postępy i posiada obecnie ogromny ruchomy i nieruchomy majątek, a członkom swoim dostarcza najrozmaitszych artykułów potrzebę codziennej. Stowarzyszenie to miało w 1867 r. tylko 5,014 członków, a w roku 1885 już 38,693; obroty towarzystwa wynosiły w 1867 roku 21,322 f. sterl., a w 1885 r. już 1,758,648 f. sterl. Towarzystwo nie miało wcale w 1867 r. nieruchomości, a w 1885 r. posiadało je już w cenie 129,948 f. sterl.; wreszcie administracja stowarzyszenia zajmowała w 1857 r. 28 oficyalistów, gdy w 1885 r. sprawami związku zawiadywało i pełniło obowiązki służbowe w tej instytucji 1,350 ludzi. Od tego stowarzyszenia wkrótce oddzieliło się drugie pod mianem Civil Service Cooperative Society, które, znosząc obowiązki posiadane przez członka jednego udziału, nie wyszło jednak z granic zarządu cywilnego. Interesy tego stowarzyszenia kwitną tak samo jak i pierwszego; w 1885 r. kapitał stowarzyszenia w akcjach wynosił 100,000 funtów (dywidenda nie może przewyższać, wedle ustawy, 5%), a obroty dosięgły cyfry 469,000 f. sterl. Powołanie tych przedsiębiorstw podzielało wiele zachęcająco i w 1872 r. utworzyło się podobne stowarzyszenie oberówer armii i floty (Army and Navy Cooperative Society), ilość członków udziałowych którego (udział 1 f. ster.) dosięgła w 1879 roku 13,000, a ilość członków zwykłych 23,000;

obroty stowarzyszenia za rok 1878 wynosiły już 1 1/2 miliona f. sterl.
Nie dziwne, że instytucje podobne, nader dotkliwie odbijające się na interesach różnych kupców, wywołały z ich strony z początku szysterstwo, a potem, gdy niebezpieczeństwo stało się widoczne i zaradczą walkę. Po niendanej próbie zmuszenia firm hurtowych do przerwania stosunków ze stowarzyszeniami, handlarze uciekli się do pomocy parlamentu, przyczem dowodzili, że członkowie stowarzyszeń, zawdzięczając środki do życia placącym podatki, podkopują jednak dobrobyt ostatnich; że członkowie stowarzyszeń nadużywają swego stanowiska służbowego w celu zyskania przewagi w konkurencyi i wogóle używają swego czasu, należącego do państwa, na osiągnięcie celów czysto spekulacyjnej natury; że działalność stowarzyszeń rujnuje mnóstwo drobnych kupców, na których opiera się cały naród; że otwarty charakter takich związków i osiągnięte przez nie obniżenie kosztów otrzymania, prowadzi nie do rozpowszechnienia porządku i oszczędności, jak to widzimy w stowarzyszeniach robotniczych, lecz przeciwnie do zbytków i marnotrawstwa; że nakoniec system ustępstwa z ceny artykułów na korzyść członków towarzystwa, opiera się na oszustwie i prowadzi do niesłusznego uprzywilejowania jednych nabywców ze szkoda innym. Ale wszystkie te lamentacje nie osiągnęły żadnego skutku, jeżeli nie uważać za taki utworzenia komisji parlamentarnej w 1879 r. do zbadania tej sprawy. Komisya, zebrawszy masę materiału interesującego, nie doszła do żadnych wniosków określonych i przerwała swoje czynności bez żadnych rezultatów.
Wszystkie wogóle zarzuty, skierowane przeciwko stowarzyszeniom, nie wytrzymują krytyki. Zajmowanie się sprawami postronnymi, poza służbowymi obowiązkami, nie przedstawia nic naganego, jeśli zajęcia te, w wolnych chwilach lub przez zastępowo wykonywane, dają do poprawy ekonomicznego położenia członków stowarzyszeń, przeciwko czemu nie może mieć państwo. Zresztą nawet na stanowi-

skach ministrów w Anglii zawsze znajdują się ludzie, stojący na czele wielkich przedsiębiorstw handlowych.
Wśród zasług stowarzyszeń spożywczych na pierwszym planie należy postawić przeciwdziałanie nalogowi brania towarów na kredyt, co w gospodarstwie jednostek i narodu prowadzi do szkodliwego zawiąkania w interesach i do nieopatrzności. Ważnym jest także usunięcie dla służby domowej możliwości nielegalnych zarobków, plynących z przekupywania tej służby podarkami ze strony handlujących dla zyskania klienteli; dalej ważną korzyść stanowi zmniejszenie cen towarów, co pozwala ludności ubogiej korzystać z większego komfortu w życiu codziennem, a handlujących zmusza do umiarkowania swych zysków na korzyść nabywców.
Przemysł, handel i komunikacye.
Akcyza.
„Peterb. wiadomości” donoszą, że komisya specjalna, utworzona przy ministerjum skarbu, pod przewodnictwem dyrektora departamentu podatków nieślanych rz. r. st. Jermolowa, dla połączenia wszystkich ustaw akcyzowych i przepisów, jako to: o akcyzie od napojów i od tytoniu, tymczasowych przepisów o akcyzie od cukru, przepisów o akcyzie od olejów naftowych, od zapalek, oraz dla ułożenia jednej ogólnej ustawy o opłatach akcyzowych, kończy swoje zajęcia w końcu roku bieżącego.
Drogi żelazne.
— Zarząd kolei brzesko-moskiewskiej, zawiadujący interesami związku komunikacyjnego warszawsko-orłowsko-caryńskiego, zawiadomił tutejsze koleje, że z rozporządzenia ministerjum komunikacyi, z dniem 1 stycznia r. 1891 wprowadzoną będzie (z wyjątkiem specjalnej taryfy na cukier, rafinadę i mączkę cukrową) zmiana wszystkich taryf normalnych i specjalnych, istniejących w tym związku komunikacyjnym z kolejami wiedeńską, terespołską i fabryczno-łódzką.

Berta v. Suttner.

ZŁOŻYMY BROŃ!

Powieść z życia.

(Dalszy ciąg — patrz Nr. 242).

Arno zasnął z uśmiechem na twarzy. Zapalił nową świecę, nie mogąc znieść ciemności. O spaniu i mowy nie było podczas tej „ostatniej nocy!” Wsparta na lokciach, patrzyłam w ukochaną twarz śpiącego, patrzyłam cicho... „Jak ja cię Kocham... mój najdroższy, jedyny... a ty odchodzisz... dlaczego los tak okrutny, przypadał nam w udział? Ja nie umiem żyć bez Ciebie! Boże, mój Boże, ojcze łitościwy, pozwól mu wrócić, jemu i wszystkim... niech spokój zapanniel! Dlaczego pokój wiecznie trwać nie może?... Byliśmy tak szczęśliwi... zaszczęśliwi możemy. Zupelnie szczęście nie może istnieć na ziemi... O! co to za radość będzie, gdy on powróci i tak jak dziś będzie leżał przy mnie, bez trwogi o jutro... Jak on śpi spokojnie, o ty mój odwagi, skarbie jedyny! A jutro, gdzie on spać będzie? Może na twardiej, gołej ziemi... może gdzie w rowie, ranny, opuszczony...” Wyobrażałam go sobie z szablą utkwiłą w piersiach, lub kulą w głowie, a krew strumieniem ciekła... Ogrnęłam mnie taka litość i ból zarazem... Jakże chętnie byłabym go w tej chwili obścypała pocałunkami, ale nie należało biedaka budzić; on tak potrzebował pokrzepiającego snu... Jeszcze tylko sześć godzin! Nielitościwie przedko czas biegnie, minuta za minutą, monotonne „tyk, tak” odzywa się tak obojętnie, płomień świecy nie drgnie nawet, naokół taka cisza... ahl! czyż wystarczy te rzeczy nie pojmując, że to jest „ostatnia noc?” Lzy płynęły mi po twarzy, powieki bezwiednie opadły, głowa pochyliła

się na poduszki — usnęłam. Ale na krótką tylko chwilę. Zaledwie utraciłam świadomość, ból jakiś ścisnął mi serce, jak gdyby uderzył w nie cios straszny; zbudziłam się, słysząc dzwignące w myśli rozpaczliwe słowa: pożegnanie, pożegnanie!
Gdy tak po raz dziesiąty czy dwunasty zerwalam się z półsnu, dniało już. Zapukano do drzwi.
— Szósta godzina, panie kapitanie! — oznajmił żołnierz, któremu Arno polecił wcześniej się zbudzić.
A więc nadeszła ta straszna chwila... bolesne słowa pożegnania mają być wymówione...
Arno zerwał się. Postanowionem było, że go nie odprowadzą na koleję. Cóż znaczy kwadrans dłużej lub krócej, a na co ludzie mają widzieć mój ból. Po rozstaniu się, po ostatnim pocałunku, pragnęłam upaść na ziemię i płakać, płakać bez końca!
— Odwagi, Marto! — pocieszał mnie Arno, ubierając się spiesźnie. — Za dwa miesiące najpóźniej cała ta historia się skończy... Przecież wszyscy nie będą zabici... na tyś się kul, jedna zaledwie traafia... Przecież ludzie wracają z wojny... twój ojciec na przykład... No, raz ileś miesiatem... Zostając żoną huzara, nie myślałaś chyba, że on szablę w kacie postawi. Będę często pisywał, donosił ci, jak wesoło odbywa się cała kampania. Jeżeli miałoby mnie spotkać coś złego, nie czulibyśmy się tak wesoło u sposobnym... Idę po order, nie więcej... Uważaj tylko tutaj na siebie i naszego Ruru... Gdy ja zaawansuję i jego trzeba będzie o jeden stopień posunąć... Z przyjęnością postępy kiedyś od ojca, że brał udział w wielkich zwycięstwach z 1859 roku.
Chciwie słuchałam każdego słowa... Wesoła ta paplanina uspakajała mnie. On szedł z taką radością... mój ból był zatem egoistyczny, a więc nieusprawiedliwiony —

ta myśl dodawała mi sił do przytłumiania go.
Zapukano znów do drzwi.
— Już czas, panie kapitanie.
— Idę za chwilę. A więc, Marto, moja żono, moja jedyna...
Pochwycił mnie w ramiona. Słowa pożegnania wymówić nie mogłam... Czulałam, że jeżeli przemówię, wybuchnę płaczem i rozwięję, zepsuję nu swobodę, z jaką odjeżdżał. Wybuch żalu zachwalałam sobie — jako zadosyćczynienie — na chwilę po rozstaniu.
— Żegnaj cię, mój skarbie, żegnaj cię! — zawołał Arno i usta jego spoczęły na moich w długim pocałunku. Naraz uczulałam, że jego usta zdrząły, pierś podniosła się szybko... puścił mnie i twarz kryjąc w dłoniach, wybuchnął głośnym łkaniem. Tego było już za wiele; zdawało mi się, że tracę zmysły.
— Arno, mój Arno! — wołałam, obejmując go — zostań, nie odjeżdżaj! — Czulałam, że żądam niemożliwości, a jednak powtarzałam: „Zostań, ach, zostań!”
— Już wielki czas, panie — odezwał się znów żołnierz.
Jeden jeszcze pocałunek, ostatni. Arno wybiegł.
Skubanie szarp, odczytywanie gazet, rozglądanie na karcie wojny ruchów obu wojsk, modlitwa w kościele za zwycięstwo i szczęśliwy powrót ukochanych, rozmowa o wiadomościach nadeszłych z placu boju: to były jedyne zajęcia moje, mojej rodziny i znajomych. Wszystko, co poza tem istniało, nie miało żadnej wartości; jedno pytanie zajmowało myśl wszystkich. „Kiedy i jak skończy się wojna?” Jedną rzecz budziła z tego letargu: telegramy z Włoch. Mnie rozumie się najwięcej radowały wieści od Arna. Były one wprawdzie bardzo w zwyczajnych słowach zawarte, — Arno ni-

gdy listów pisać nie lubi — i przychodziły bardzo nieregularnie, gdyż nieraz komunikacye przerwano, ale dotychczas przynajmniej wiedziałam z nich, że Arno żyje i nie jest ranny. Gdy przez kilka dni nie miałam listu, z jakąż trwogą odczytywałam nazwiska na liście poległych!... A jakąż radość uczuwałam, nie znalazłszy nazwiska ukochanego! „Boże, dziękuję ci za to” — wyrwał mi się okrzyk po przeczytaniu pierwszej takiej listy. Gdy jednak wymówiłam te słowa, jakiś rozdźwięk pozostał po nich. Dlatego, że Adolf Schmidt, Karol Müller i inni — a nie Arno Dotzki — zginęli na polu bitwy, dlatego dziękowałam Bogu? Takiesame podziękowanie wypłynęłoby z innych ust, gdyby w miejsce Schmidta stało nazwisko Dotzki, a dlatego moje podziękowanie miłsze ma być Bogu, niż inne? Ach! to był ten rozdźwięk, przerywający mi każdą modlitwę; zrozumiałością było przypuszczać, że to „dla mnie” Dotzki został przy życiu, a egoizmem dziękować Bogu za to, że nie ja, lecz matka Schmidta, żona Müllera i wiele innych rozpaczać muszą, przeczytawszy tę listę. Tegosamego dnia otrzymałam list od Arna. „Wczoraj stoczyliśmy bitwę. Niestety, nieestety, była to porażka! Ale pociesz się, Kochana Marto, następna walka da nam zwycięstwo. Była to dla mnie ważna chwila... po raz pierwszy stałam wśród gradu kul. Dziwnego doznałem wrażenia... ustnie ci o niem kiedyś opowiem; straszliwym jest jednak! Naokół padają zabici i ranni a nikt im pomocy nie niesie; wszyscy po trupach śpieszą naprzód... c'est la guerre! Dowiedziłam, ująłdrosza! Gdy będziemy w Turynie dyktowali warunki pokoju, przyjedziesz do mnie, a ciotka Marya weźmie na ten czas pod swoją opiekę naszego wachmistraża.”
Listy takie sprawiły mi rajskie rokosze, ale następujące po nich dni, a szczególnie te, były istną katuszą. Nie mo-

— Nowa odnoga południowo-zachodnich dróg żelaznych, od stacji Pieczanówki do miasteczka Deniszowa, ma być wkrótce zbudowana.

— Główne towarzystwo ruskich dróg żelaznych podniosło kwestję obniżenia taryfy na przewóz drogiem żelaznymi kamieni w bryłach i tafłach.

Handel.

— W handlu zaczęły ukazywać się paczki herbaty z etykietami drukowanymi w taki sposób, że przez środek paczki przechodzą paski, naśladujące co do kształtu, barwy, a po części i rysunku, banderole rządowe. Z uwagi, że herbatę z takimi banderolami puszczają w handel tylko firmy, które, pakując swój towar w paczki bez kontroli rządowej, pragną podnieść jej wartość w oczach kupujących, departament dochodów okólnikiem ogłoszonym w „Więstniku finansów“ zabronił nadal drukowania etykiet podobnych.

— W Odesie spodziewają się w tym roku ożywienia ruchu w handlu zbożem, ponieważ spodziewane urodzaje chybiły w Rumunii. Producenti rumuńscy sprzedali w lipcu spekulantom angielskim zboże po 14 szylingów za kwartę, a teraz niektórzy kupować je muszą na miejscu po 19—20 szyl. za kwartę.

— Jako objaw wzrastającego rozwoju stosunków handlowych, dzienniki ruskie przytaczają, że jeden z przemysłowców w Cesarstwie zawarł kontrakt o dostawę butów dla wojsk angielskich, przebywających w Londynie.

— Ministerium komunikacji zatwierdziło projekt urządzenia portu naftowego w Odesie, wypracowany przez główny zarząd noworuskich portów handlowych.

Kredyty.

— Ministerium skarbu rozpatruje obecnie projekt ustawy lombardu prywatnego dla kraju północno-zachodniego. Celem lombardu będzie wydawanie pożyczek na zastaw wszelkiego rodzaju ruchomości i towarów, z wyłączeniem papierów procentowych, oraz przyjmowanie rozmaitych cennych ruchomości na przechowanie. Początkowy kapitał lombardu określono na 500,000 rubli. Lombard założony będzie w Wilnie i otworzy filie w innych miastach kraju północno-zachodniego.

Pieniądze.

— Kurs rubla osiągnął najwyższe poziomu przy końcu września, spadł blisko o 20 m. na 100 r., chociaż później znowu poprawił się o kilka marek. W spadku tym zakała prawie cały efekt doniesienia, jakoby w Rosji miała być zaprowadzona waluta złota. Kurs rubla zajmuje znowu poziom, na którym znajdował się przed owym doniesieniem. Spekulacyjna zmiana znalazła poniekąd naturalną tamę. Ze spekulacja grała główną rolę zarówno w zwyżce poprzedniej, jak i w niższej ostatniej, to nie ulega wątpliwości, gdyż wywóz ruski nie osiągnął wymiarów spodziewanych i w ogóle znacznych, a skutkiem tego rzeczywiste zapotrzebowanie rubli dla handlu przez cały czas było dość niewielkie, w każdym zaś razie nie odpowiadało ani w części obrzytmym zobowiązaniom spekulacyjnym za granicą. Obecnie poza kwe-

stwą uregulowania waluty, a względnie zaprowadzenia waluty złotej, kurs rubla znajduje się na poziomie obiecującym pewną stałość, wobec świetnych stosunków finansowych Rosji i kursów jej pożyczek państwowych. Kwestya uregulowania waluty ruskiej nie przestaje jednak interesować giełdy. Dobrze informowany organ giełdy berlińskiej zapewnia, pomimo wszechstronnych zaprzeczeń, że przejście do waluty złotej w Rosji, jakkolwiek nie nastąpi zaraz, jest jednak bardzo bliskim. Silna opozycja przeciwko projektowi ruskiego ministerium handlu, podniesiona w samej Rosji w interesie rolniczym i wywozowców, nie pozwala na pośpiech w przeprowadzeniu projektu, ale zarząd skarbowy z góry przewidział musiał wszystkie trudności. Nie dawał on dotychczas żadnego bodźca szalonej grze giełdowej, przeciwnie, stawał jej pewien opór; z pewnością jednak użyje wszelkich środków przeciwko dalszemu obniżeniu waluty, a wiadomo, jak potężnymi środkami rozporządza. Gwałtowne skoki kursu rublowego ani na chwilę nie wstrzymują go w dążeniu do celu, a celem tym było i jest przywrócenie waluty.

Pocztę.

— Wskutek otwarcia niemieckiej instytucji pocztowej w Zanzibarze, korespondencya piśmienna pomiędzy Rosją a Zanzibarem podlega tysmsamym przepisom, co korespondencya innych krajów, należących do wszechświatowego związku pocztowego.

Przemysł.

— „Kuryer warszawski“ dowiadyuje się, że akcyonaryusze cukrowni Czersk otrzymują 8 1/2%, a akcyonaryusze cukrowni Częstocice 17 1/2% dywidendy.

— W dniu 19 b. m. w nocy, we wsi Wólka Profecka pod Nową Aleksandryą, spalili się doświadczeni gmach zawierający fabrykę mączki kartoflanej i syropiarnię. Zniszczone zakłady, jak donosi „Kuryer warszawski“, były ubezpieczone w jednym z towarzystw ruskich na ogólną sumę rs. 68,000; w składach fabrycznych znajdowało się towaru za rs. 33,700, który był ubezpieczony w tamsamem towarzystwie na rs. 15,000. Wyratowano mączki kartoflanej za rs. 4 — 5,000. Fabryka mączki kartoflanej wybudowana kosztem belgijszczyka Du Talisa, istniała od roku 1873, syropiarnia od r. 1884.

Stowarzyszenia.

— Sklep stowarzyszenia spożywczego urzędników kolei nadwiślańskiej w Warszawie, według sprawozdania rozesłanego w tych dniach uczestnikom, rozwija się bardzo pomyślnie. Od 1 sierpnia 1889 r. do 31 lipca r. b. ogólny obrót wyniósł rs. 93,823 kop. 17. Zysku czystego osiągnięto rs. 2,708 kop. 67 1/2 i sumę tę podzielono w sposób następujący: na kapitał pasywow rs. 279 kop. 87, na wynagrodzenie członków zarządu rs. 279 kop. 87, na dywidendę dla posiadaczy wkładów całkowitych rs. 419 kop. 80 i na prowizję od zakupów dokonanych w roku sprawozdawczym rs. 1,819 kop. 13. Przy tem niezbędny stowarzyszenia otrzymali od wkładów 22%, a od nabytych towarów 4,3% dywidendy.

glał się pozbyć myśli, że może właśnie, w tej chwili kula uderzyła w pierś Arna i on leży omdlały, bez pomocy, konający... Zrywałam się z postania i godziny całe zasnąć nie mogłam; nspakała mnie wtedy jedynie gwałtem na myśl przywiodzona scena powrotu Arna: on wbiegnie, uchwyci mnie w ramiona, pośpieszynie do kołyski naszego Ruru i dni wesela zawitają znowu...

Ojciec mój był bardzo przygnębiony i coraz gorsze wieści przychodziły z pola boju: najpierw Montebello, później Magento. Wogóle cały Wiedeń był strapiiony i zawiedziony. Początek wojny budził świętne nadzieje; przygotowywano się do śpiewania „Te Deum“ wywieszania chorągwi, a tymczasem szczęście się odwróciło: nie u nas, lecz w Turynie powiewały flagi, a księża śpiewali: „Ciebie, Boże, chwalimy za pomoc nam udzieloną w porażce nieprzyjaciół.“

— Jak sądzisz, ojciec — pytałam raz — jeżeli naszych spotka nowa porażka, czy pokój będzie zawarty? Gdyby tak był miało, pragnęłabym jej...

— Czy ci nie wstyd mówić coś podobnego? Niechaj to będzie wojna siedmioletnia, byleby ostatecznie nasza armia zwyciężyła, a my mogli dyktować warunki pokoju. Przecież na wojnę nie idzie się po to, aby jaknajprędzej powrócić; to lepiej wcale nie wyruszać.

— To byłoby najlepszym — westchnęłam.

— Kobieta tylko może być takim tchórzem! I to ty nawet, ty, której wpajano tak piękne zasady miłości ojczyzny i poczucia honoru, drżysz teraz cała i osobisty spokój stawiasz ponad dobro i sławę narodu!

— Gdybym mego Arna nie kochała tak bardzo!

— Miłość męża, rodziny, bardzo to pię-

kne rzeczy... lecz stać powinny na drugim planie.

— Czy powinny?...

Na liście poległych spotkałam już wiele znajomych mi nazwisk, a między innymi nazwisko młodego oficera, jednynaka pewnie starszki, dla której miałam wielki szacunek.

Poszłam ją odwiedzić, nieśże słowa pociechy, lub wspólnie płakać... Przed wejściem zawahałam się chwilę. Po raz ostatni byłam w tym domu na jakiejś zabawie, a rozpromieniona starszka mówiła do mnie: Marto! Jesteśmy najszybszymi kobietami na świecie: ty masz najszybszego z mężów, a ja najlepszego z synów. — A dziś? Ja miałam jeszcze męża... chociaż kto wie? Kule i granaty padają tam bezustannie... w ostatniej minucie może zostałam wdową... Nie mogłam się powstrzymać od łez... Najwłaściwsze to było przysposobienie do tak smutnej wizyty...

Zadzwoniłam raz jeden i drugi, — nikt nie otwierał.

— Naprawdę pani dzwoni — odezwał się ktoś z sąsiednich drzwi — mieszkanka jest pusta.

— Jakto, pani Ullman wyjechała?

— Wywieziono ją wczoraj do szpitala obłąkanych.

— Przez kilka chwil stałam skamieniała: jak straszne musiały być cierpienia tej kobiety, jakiz ból bezgraniczny do szalu ją przywiódł!... A ojciec mój pragnął, aby wojna i trzydzieści lat trwała... dla dobra narodu... Hez takich matek będzie w kraju!

(D. c. n.)

Z MIASTA I OKOLICY.

(—) **Bawił wczoraj** w mieście naszym inspektor lekarski guberni piotrkowskiej p. Dobrzelewski, przybyły specjalnie w celu zrewidowania pod względem lekarskim nowozbudowanego szpitala dla izraelitów fundacyi pp. Izraela i Leony małżonków Poznańskich.

(—) **Przysięga wójtów.** Dziś w zarządzie powiatowym łódzkim odbyli przysięgę na urządzenie nowozatwierdzeni na następną kadencyę wójtów gmin powiatu łódzkiego.

(—) **Z teatru.** „Sąsiedzi“, komedia w 4 aktach p. M. Bałuckiego, wystawiona w sobotę po raz pierwszy na scenie teatru Victoria, należy do najlepszych i najpopularniejszych utworów scenicznych lubianego pisarza. Zawiera ona tesame wady i przyimoty, jakie charakteryzują wszystkie jego sztuki. Nie odznaczają się one kunsztownie zawiązaną i wartko toczącą się akcją, ani dobrze obmyślaną główną postacią działającą, której zazwyczaj trudno w sztuce odszukać, tak mało „działa“ i wpływa na rozwój akcji i rozwiązanie węzła sytuacji dramatycznej. Zato mnóstwo wybornych scen epizodycznych i cała galerja postaci pochodzących z życia, świetna charakterystyka, cięty, choć niewyszukany dowcip, dosadna satyra, wymierzona zazwyczaj przeciwko klasom przewodniczącym, mimo zakroju farsy, nadają sztukom Bałuckiego tytuł do miana komedii społecznej. Krańcowy pesymizm autora w poglądach na szlachtę i arystokrację rodową Galicyi przejawia się i w tem, że w sztukach jego postacie dodatnie albo należą do ulubionej mu szlachki mieszczańskiej, lub, jak w „Sąsiadach“, wychodzą z pod jego pióra białe, prawie bez rumieńców życia (Adam Wolski). Mimo to pesymizm ów niezbyt razi, bo czuć w nim kochającą serce i wiarę w uzdrowienie chłostanych. Naturalnie, ostatnich gniewają zasłone może synopisy przykładowe na bolące miejsca. Pamiętajmy też była długa wojna w szklanec wody, owe napaści dokonywane na autora za znaną scenę w „Sąsiadach“, w której „hrabia“ każe wykadzić pokoje po kanalii szlacheckiej i idzie obmyć w wodzie kolońskiej ręce, które zmuszone były dotknąć się dłoni gości. Kto jednak pojmuje znaczenie satyry, a pościć się lubi, ten z łatwością przebaczy autorowi trochę przesady (o ile o niej może być mowa) — za wielką dozę humoru, zawartego w jego sztukach i niezrównany zmysł obserwacyjny, chwytający niezmiernie trafnie rysy charakterystyczne i śmieszności wystawianych pod pręgierz warstw społecznych.

Wykonano komedję z wielkiem powodzeniem. P. Trapszo (Radoszewski) świetnie, należy przyznać, odwarza postacie t. zw. szlagowatę z sercem poczciwym, słabą głową i tradycyjną krewkością. Rolę Radoszewskiego zaliczyć musimy do najlepszych takich kreacji; zamasyście narysowana postać ta wyszła w grze artysty nader plastycznie i prawdziwie. P. Winkler (Gębaliński) dotrzymał mu placu, humorem swoim, przejawiającym się nawet w drobniaczach sumienniem wystudowanej roli, budząc w audytorjum największą wesołość. P. Janowski (Hrabia) był naturalnym i wytwornym, jak mu wypadło z roli. P. Popławski (Prosiakiewicz) robił co mógł, aby w rolę wlać to, czego jego autor dał zamało, to jest życie i prawdę. Druga postać dodatnia, również biała i nieokreślona (Wolski), w której rękę przecież leży w części rozwiązanie, nie raziła w interpretacji nieco zachłodnej pana Dobrzańskiego. Panna Trapszówna (Stasia) odegrała ciepło i naturalnie rolę szablonowego dziedziczka wiejskiego. Co do reszty, robiła ona swoje sumiennie i starannie. Wogóle przedstawienie sobotnie zaliczamy pod względem wykonania do najudatniejszych w sezonie bieżącym. Publiczność prawie całkiem zapełniła teatr.

(—) **Zbiegła.** W dniu 7-ym b. m. zbiegła z pod strażi, przez nieuwagę dozorczy, poszukiwana przez listy gończe Chawa Sofa. Naczelnik powiatu łódzkiego, dowiedziawszy się, że S. wyjechała do Wilna, telegraficznie polecił aresztować ją zaraz po przybyciu. W tych dniach otrzymano wiadomość, że zbiegła przytrzymała i wysłano z powrotem do Łodzi.

(—) **Pożar.** Onegdaj, o godzinie 9 rano, z przyczyny niewiadomej, wynikł pożar w suszarni fabryki papieru i tektury pp. Bergera i Orbacha, przy ulicy Długiej. Ogień zniszczył wszystek towar w suszarni, zrzucając strat ogółem na sumę rs. 1,500. Dzielnemu ratunkowi straży ogniowej ochotniczej, której trzy oddziały przybyły na miejsce wypadku, zawdzięczyć należy, że inne części fabryki pozostały nieuszkodzone i tym sposobem pożar nie wywołał żadnej przerwy w fabrykacji. Suszarnia wraz z zawartością ubezpieczona była w Warszawie w towarzystwie ubezpieczeń od ognia i w towarzystwie „Jakor.“

(—) **Krwawa zemsta.** Zamieszkały w domu pod № 1006 przy ulicy Zarzewskiej Włodarczyk, otrzymał w sobotę ostrzeżenie, że młodszy (16-letni) syn jego, pracujący w fabryce p. B. przy ulicy Widzewskiej, będzie pobity. Aby ochronić młodszego syna przed niebezpieczeństwem, Włodarczyk wyszedł na jego spotkanie wraz ze starszym synem, 20-letnim Ksawerem. Kiedy już wszyscy trzej powracali razem do domu ulicy Widzewską, spotkali trzech młodych mężczyzn. Mięgli ich, lecz zaledwie uszli kilka kroków, jeden z trzech spotkanych odwrócił się raptownie i przykroczył do nich z długim nożem w ręku o dwóch ostrzach. Nie mogąc dosięgnąć młodszego Włodarczyka, utopił nóż w pierśiach brata jego, Ksawerem, zadając mu jednym uderzeniem dwie niebezpieczne rany. Gdy Włodarczykowi ratowali się w cieciskę, robotnicy zarzucili ich kamieniami. Życiu Ksawerem zagroza niebezpieczeństwo. Sprawcą pokucia jest D., robotnik z tej samej fabryki p. B. przy ulicy Widzewskiej.

(—) **Śmierć od zacczadzenia.** W nocy z piątku na sobotę Anna Kulawa, zamieszkała w domu pod № 675 przy ulicy Placowej, położyła się, zasnuwawszy szyber od pieca — zaważenie. W dwie godziny później śpiąca w tamsamym pokoju sublokatora Kulawej przebudziła się, lecz uczuła tak wielkie osłabienie, że nie mogła podnieść się z łóżka. Zebrawszy jednak wszystkie siły, zawlokła się do sąsiedniego pokoju i oprzytomniawszy trochę, wróciła, aby ratować Kulawę. Było już jednak za późno, zacczadzonej nie zdolano już otrzeźwić. Wczoraj odbył się jej pogrzeb.

(—) **Wypadek w fabryce.** W niedziele, w fabryce p. Geyera, robotnik Józef Kaniara przy czyszczeniu maszyny utracił wskazujący palec u prawej ręki.

(—) **Nagła śmierć.** W zeszłym tygodniu we wsi Olechów, gminy Wiskitno, zmarł nagle 71-letni żebrak, Bernard Wagner, stały mieszkaniec Łodzi.

(—) **Kradzież.** W nocy z soboty na niedzielę, złodzieje dostali się przez parkan na dziedzińcu domu p. Knapskiego przy ulicy Skwerowej, zamknęli stróża we własnym jego mieszkaniu, podparszy drzwi drzwiąkami, psy jego zabarykadowali w budzie i zabezpieczywszy się w ten sposób, przystąpili do dzieła. Oderwali klódkę i czterech komórek, z których zabrali 14 kur należących do właściciela domu, a następnie otworzyli cicho okno do kuchni pp. K., wynieśli 6 rondli miedzianych i utedki niespostrzeżeni.

(—) **Dziś w teatrze Victoria** daną będzie po raz pierwszy operetka w 3 aktach, p. t. „Biedny Jonatan“, z muzyką A. Millbékera.

KRONIKA.

— W izbie sądowej warszawskiej zaprowadzono nowy podział jurysdykcji departamentów kryminalnych. Departament pierwszy oddał sędzię będzie wszystkie sprawy karne, odesłane w drodze apelacji lub protestów z sądów okręgowych w Kaliszu, Kielcach, Płocku i Łomży, z innych zaś sądów prowincjonalnych sprawy karne rozstrzygane będą w departamencie drugim. Departament pierwszy zasiadać będzie dwa lub trzy razy tygodniowo w miarę potrzeby, departament zaś drugi odbywać będzie posiedzenia trzy razy na tydzień.

— „Grażdanin“ przytacza kilka szczegółów o projektowanej reformie instytucji sędziów śledczych. Według projektu, sędziowie śledczy będą zupełnie niezależni od prokuratorów. Każdy sędzia śledczy posiadać będzie przy sobie po kilku pomocników, pozostających względem niego mniej więcej w stosunku pomocnika adwokata przysięgłego do patrona. Z tych pomocników wyłącznie wybierani będą przysiężni sędziowie śledczy. Pensya sędziów śledczych wzrastać będzie co lat 5 w stosunku trzeciej części pensyi początkowej.

— Decyzya ministerium skarbu w sprawie przeniesienia funduszów kościelnych z wydziału likwidacyjnego kantoru warszawskiego banku państwa do właścicieli oddziałów gubernialnych tegoż banku, przed kilku dniami weszła w wykonanie. Fundusze kościelne z gubernij nieposiadających oddziałów bankowych, ulokowano: z warszawskiej i siedleckiej w kantorze warszawskim banku państwa, z kieleckiej w oddziale banku państwa w Radomiu, z piotrkowskiej w kasie izby skarbowej piotrkowskiej.

— „Peterb. wiadomości“ donoszą, że ministerium sprawiedliwości projektuje znaczne zmiany w przepisach o nabywaniu i zatwierdzaniu praw do majątków i o porządku windykacji długów z nieruchomości.

— „Peterb. wiadomości“ donoszą, że rząd postanowił przystąpić niezwłocznie do rozpatrzenia kwestyi serwitutów w kraju południowo-zachodnim.

Senat rządzący wyjaśnił w tych dniach, że spory o prawo udziału włościańska w dochodach z majątku należącego do gminy, rozstrzygnięta być winny przez komisję do spraw włościańskich, nie zaś przez sądy.

„Peterb. wiadomości“ donoszą, że do rozpatrzenia komisji ministrów wniesiona będzie prośba kilku miast, o zmianę nazwy ich mieszkańców w ten sposób, aby nie nazywali się mieszczanami, lecz „posadzkimi“, lub „grażdanami“ (obywatelami), ponieważ nazwa mieszczanin nie jest czysto ruską, lecz wzięta jest z języka polskiego.

Warszawa. — Komisja likwidacyjna oszacowała pozostałe do sprzedania zwierzęta warszawskiego ogrodu zoologicznego na 7,000 rubli; przed trzema laty nabyte zwierzęta kosztowały przeszło 20,000 rubli. Komisja mająca obmyśleć środki do zwignienia towarzystwa aklimatyzacyjnego, postanowiła nabyć Bagatelę na rzecz towarzystwa.

Na założenie bazaru rzemieślniczego w Warszawie zebrano dotychczas rubli 6,500. Niektórzy członkowie komitetu zbierającego udziały, chcą przystąpić do otwarcia bazaru z powyższą sumą, inni jednak obstawiają przy pierwotnym projekcie, niepojędowania sprawy, dopóki nie będzie zebranych rs. 10,000. Wielu zamierzonych przemysłowców i kupców zaangażowało po kilka tysięcy rubli na założenie bazaru, z warunkiem jednak, żeby sprzedawane były wyłącznie ich towary. Na takie jednak zmonopolizowanie handlu w bazarze na korzyść kilku kapitalistów, z krzywdą ogółu rzemieślników, projektodawcy zgodzić się nie mogli i ofiarowanych sum nie przyjęli. Celem bazaru jest ułatwienie zbytu wyrobom uboższych przemysłowców i rzemieślników, zamieszkałych w odległych zakątkach miasta i niemających środków na założenie własnych sklepów. Jeżeli ci nie złożą do Nowego Roku sumy brakującej do rs. 10,000, komitet zwróci interesowanym pobrane kwoty.

Towarzystwo francuskie, które zakupiło już w Warszawie dwa domy p. Dziekowskiego i Mendelsohna, celem otworzenia pasaży od ulicy Trębackiej do Wierzbowej, jak zapewnia „Kurier poranny“, rozpocznie budowę na wiosnę 1891 r. i ukończy ją w jesieni. W pasażu będzie się mieściło około 50 sklepów z antresolami i suterrenami, nadto sala koncertowa i restauracja z wielką enklawią. Cały pasaż będzie kryty szkłem i żelazem i oświetlony światłem elektrycznym. Budową kierować będzie francuski budowniczy p. Albert Julien, przy współudziale warszawskich budowniczych, pp. Szyllera i Jabłońskiego. Koszty budowy wyniosą około 7-8 milionów franków. W części sklepy już wdzierżawiono towarzystwu francuskiemu, celem otworzenia t. zw. „Grand-Magasyn“, resztę sklepów zajmą kupcy warszawscy. Kapitaliści francuscy i krajowi utworzyli już spółkę, a administratorem delegowanym nowej spółki w Warszawie będzie p. Jerzy Epstein.

Przed kilku dniami odbyło się w Warszawie poświęcenie nowego zakładu wychowawczo-gimnazycznego siostr Marii i Jadwigi Keller.

Moskwa. Przy uniwersytecie moskiewskim otwarto w tych dniach klinię chorób nerwowych.

przekrogu milczenia, po której lada chwila wybuchu śmiechu spodziewać się należy. Co robić? Wołoch sięga po rozum do głowy i woła z patosem: „Głi wige, pierwsza ofiara bezdymnego, bez dymu eksplozującego prochu!“ Czyż trzeba dodawać, iż neutralny śmiech widzów pokrył słowa pełnego przytomności umysłu aktora.

TELEGRAMY.

Moskwa, 24 października. (Ag. p.) Komitet tutejszej wystawy francuskiej zobowiązał restauratora wystawowego, francuza, do opłacania zwykłego podatku ruskiego, oraz do sprowadzania wyłącznie ruskich produktów i win.

Carycyn, 24 października. (Ag. p.) Cena nafty spadła o 38-39 kop. na pudzie.

Wiedeń, 24 października. (Ag. p.) Z powodu opublikowanej przez „Riformę“ wymiany not pomiędzy Watykanem i nuncyuszem papieskim w Wiedniu, w sprawie odwołania potrójnego przymierza, „Fremdenblatt“, na podstawie autentycznych informacji, zapewnia, że w tutejszych wtyczkach sferach nie jest wiadomością o takiej korespondencji pomiędzy kardynałem Rampollo i nuncyuszem Galimbertim.

Wiedeń, 24 października. (Ag. p.) Cesarz wyjeżdża w pierwszych dniach listopada na dłuższy pobyt do G5d6lle.

Wiedeń, 24 października. (Ag. p.) Hr. Kalnoky przybył do Bregencyi.

Budapeszt, 24 października. (Ag. p.) Prymas Węgier, kardynał Simor, wystosował odezwę do ludności katolickiej, aby zaniechała urządzania meetingów, protestujących przeciw rozporządzeniom ministra oświaty hr. Czakyego w sprawie komunikowania przez duchowieństwo katolickie metryk chrztu duchowieństwu protestanckiemu.

Rzym, 24 października. (Ag. p.) Dla przedsięwzięcia zbadania usposobień ludności, rząd rozwiązał izbę deputowanych i naznaczył wybory powszechne na dzień 23 listopada. Izby zbiorą się w grudniu.

Petersburg, 25 października. (Ag. p.) Według biuletynu z Alupki z dnia 11 października, w Jego Cesarskiej Wysokości Wielkiego Księcia Mikołaja Mikołajewicza Starszego, po ogólnych kurczach z utratą pamięci, po których nastąpiła senność, objawiło się osłabienie pamięci, utrudnienie mowy, drżenie języka i muskułów twarzy. Działalność serca osłabiona — temperatura 38, puls 90.

Paryz, 25 października. (Ag. p.) Deputowani irlandzcy O'Brien i Dillon wyjechali do Hawru, skąd udadzą się do Nowego Jorku. Opowiadają oni, że wielu deputowanych francuskich proponowało im odjechać we Francji o sprawie irlandzkiej; musieli wszakże odmówić z powodu przyjęcia na siebie wpięć innych obowiązków. Prawdopodobnie później przybędzie do Francji delegat irlandzki. O'Brien i Dillon udadzą się zapewne do Kanady. Powodzenie ich misji w Ameryce zabezpieczone.

Berlin, 25 października. (Ag. p.) Podobno prezydent parlamentu Lewetow miał oświadczyć prywatnie, że niżenie cel zbożowych jest prawdopodobnem.

Wiedeń, 25 października. (Ag. p.) Zapewniają, że Niemcy traktują z Belgią i Włochami o zawarciu przymierza celnego. Dowiadują się tutaj również, że nowa północno-amerykańska taryfa celna będzie zniesioną, a bil Mac Kinleya poddany rewizji.

Moskwa, 25 października. (Ag. p.) Tutejsza izba sądowa na ogólnem zgromadzeniu rozstrzygnęła dzisiaj kwestyę, dotyczącą pomocników adwokatów przysięgłych okręgu moskiewskiego. Izba odrzuciła te skargi, w których się neguje prawo, na zasadzie którego pomocnicy zostali pozbawieni możliwości samodzielnego prowadzenia spraw, zobowiązani do okazywania świadectwa na prawo zajmowania się praktyką sądową, zaś patronom zabrania się mieć więcej nad jednego pomocnika. Z drugiej jednak strony izba sądu uwzględniła protest przeciwko usunięciu przeszło stu pomocników z korporacji, utworzonej przez radę adwokacką, na podstawie nowych przepisów. Izba jest zdania, że rada adwokatów przysięgłych korzysta z przywileju wydawania wszelkich prawideł, dotyczących urzędzenia wewnętrznego, oraz że instancja wyższa może się wtrącać jedynie w razie pogwałcenia prawa w stosunkach zewnętrznych. Takie pogwałcenie izba dostrzegła w usunięciu pomocników adwokatów przysięgłych z nowej korporacji, bez zażądania wyjaśnień z ich strony. Wszystkie pomocnicy adwokatów przysięgłych, pozbawieni tego tytułu, będą ponownie do korporacji adwokackiej zaliczeni.

Charków, 25 października. (Ag. p.) Panna tutaj mrozi i pada śnieg. Ceny zboża idą w górę.

Konstantynopol, 25 października. (Ag. p.)

Pomiędzy W. Portą i patriarchą ekumenicznym toczą się żywe układy w sprawie otwarcia w dniu jutrzejszym greckich kościołów.

Sofia, 25 października. (Ag. p.) Stambulow przychodzi do zdrowia, stan jego obecny wszakże nie jest tak pomyślny, jak zapewniają organy półrządowe. Minister wojny Mntkurow także silnie zachorował.

Monachium, 25 października. (Ag. p.) Kanclerz Caprivi przybędzie tutaj dnia 4 listopada i zamieszka w poselstwie pruskim.

Berlin, 25 października. (Ag. p.) Od wielu panujących, miast i stowarzyszeń nadeszły powinszowania i adresy dla marszałka Moltkego. Król saski nadał mu wspaniałą wagę.

Ostatnie wiadomości handlowe.

Warszawa, 25 październ. Weksle krót. term. na Berlin (2 d.) 40.95 żąd., 40.55, 60, 65, 70 kup.; Londyn (3 m.) 8.23 żąd., Paryż (10 d.) 33.00 żąd.; Wiedeń (8 d.) 72.20 żąd., 71.55 kup.; 4% listy likwidacyjne Król. Polskiego d. 89.60 żąd.; male 88.50 żąd.; 3% pożyczka wschodnia I emisji 102.25 żąd., II emisji 102.25 żąd., III emisji 103.75 kup.; 4% pożyczka wewnętrzna z 1887 roku 88.00 żąd.; 5% listy zastawne ziemskie I seryi 94.40 żąd., II seryi lit. B 93.50 żąd., 93.40 kup.; 5% listy zastawne miasta Warszawy I 99.00 żąd., II 98.00 żąd., III 96.00 żąd., 95.50, 80 kup., IV 93.00 żąd., V 93.00 żąd., 92.75, 70, 65 kup.; 5% listy zastawne miasta Łodzi seryi I 95.00 żąd., II seryi 93.00 żąd., III seryi 92.00 żąd., IV seryi 90.00 żąd. Dyskonto: Berlin 5%, Londyn 5%, Paryż 3%, Wiedeń 4%, Petersburg 7%, Warszawa kuponu z potr. 5%; listy zastawne ziemskie 152.3, warsz. I i II 31.7, Łodzi 229.6, listy likwid. 152.0, pożyczka preniowa I 134.6, II 155.4.

Petersburg, 25 październ. Weksle na Londyn 81.80, II pożyczka wschodnia 101.75, III pożyczka wschodnia 103.75, 4% listy zastawne kredyt. ziemskie 134.00, akcje banku ruskiego dla handlu zagranicznego 271.00, petersburskiego banku dyskontowego 596.00, banku niemieckiego 490.00, warszawskiego banku dyskontowego

Berlin, 25 października. Banknoty ruskie zaraz: 247.50, na dostawę 247.25, weksle na Warszawę 247.00, na Petersburg kr. 246.30, na Petersburg d. 244.30, na Londyn krót. 20.34, na Londyn d. 20.14, na Wiedeń 176.55, kuponu celne 324.60, 5% listy zastawne 71.00, 4% listy likwidacyjne 67.75, pożyczka raska 4%, z 1880 r. 97.00, 4% z 1887 r. 68.90, 6% reuta złota 109.70, 5% r. z. i 1881 r. 105.10, pożyczka wschodnia II em. 78.25, III emisji 79.40, 5% listy zastawne ruskie 109.75, 5% pożyczka preniowa z 1884 roku 178.50, takąż z 1886 r. 165.00, akcje drogi żel. warszawsko-wiślęskiej 228.25, akcje kredytowe anstryackie 168.00, akcje warszawskiego banku handlowego 95.75, dyskontowego —, dyskonto niemieckiego banku państwa 5% prywatne 4 1/2%.

Londyn, 25 październ. Pożyczka ruska z 1889 roku II em. 97 1/2, 2 1/2% konsola angielskie 94 1/2.

Warszawa, 24 październ. Targ na placu Witkowskiego. Pszenica m. ord. —, psra i dobra —, biała 525-550, wyborowa —, żyto wyborowe 475 1/2-485, średnie —465, wadliwa —, gryczka 2 i 3 o rap. —, owsies 225-260, —, rzepak —, rzepak letni —, zinnowy —, —, kukurydza —, fasola —, kasza jęczm. —, olej rzepakowy —, lina —, — za pud.

Dowiozono pszenicy 400, żyta 300, jęczmienia — owsa 300, grochu polnego — korey.

Warszawa, 24 październ. Okowita 78%, z akcyzą po k. 9 1/2%, Hurt. skład. za wialro kop. 846-849. Syrenki za wialro kop. 858-860 (z dodad. na wyseln. 2%).

Petersburg, 24-g październ. Łój w miejscu 44.00, Pszenica w m. 8.90, żyto 6.75, Owies w m. 3.80, Konopie w m. 41.00, Siemie linaas w m. 11.25, Pochurno.

Berlin, 25 październ. Pszenica 180-197 na paźdz. 193.25, na listop. grudz. 185.00, żyto 170-179, na paźdz. 179.00, na kw. maj. 161.50.

Hawre, 25 październ. Kawa good average Santos na paźdz. 108.50, na grud. 104.50, na marzec 1891 r. 99.50. Spokojnie.

Liverpool, 24 październ. Bawełna. Sprawozdanie końcowe. Obrót 10,000 bel, z tego na spekulacyę i wywóz 1500 bel. Spokojnie. Midling antryacki: na październik —, na październik listopad 5 1/2% sprzedawcy, na listopad grudzień 5 1/2% sprzedawcy, na grudzień sty. 5 1/2% sprzedawcy, na sty. maj 5 1/2% nabycy, na luty marzec 5 1/2% sprzedawcy, na marz. kwiec. 5 1/2% sprzedawcy, na kwiecień maj 5 1/2% sprzedawcy, na maj czerwiec 5 1/2% sprzedawcy, na czerw. lipiec 5 1/2% sprzedawcy.

New-York, 24 październ. Bawełna 10 1/2% w N. Orleansie 9 1/2%.

New-York, 24 październ. Kawa (Fair-Rio) 30 1/2% Kawa Fair-Rio N 7 low ordinary na sierp. 17.72, na paźdz. 16.32.

DIENNA STATYSTYKA LUDNOŚCI.

Malżeństwa zawarte w dniu 25 października: w parafii katolickiej: Robert Seidok z Katarzyna Rajską, Franciszek Przekoźnicki z Konstancją Popławską, Walenty Wotyca z Anną Pierzyńską, Wincenty Kasprzyk z Wocana Krapczyńska, Maksymilian Łozowski z Maryanną Nagler, Adam Szubert z Agnieszka Nieborak. w parafii ewangelickiej: Tadeusz Leopold Andrzej Kunkei z Emilią Paulina Zschert, Paweł Adolf Oskar Seeger z Zofia Minke, Emil Scheibler z Olga Nitelske, August Müller z Anna Kaplińska. Starozakonnych: Isak Mayer Rabin z Laja Paszotowska, Abram Szulc z Ruchla Bokcin, Abram Najdorf z Hana Rosenbaum, Norka Lajser Tenenbaum z Brana Rosenbaum. Zmarli w dniu 25 października: Katołicy: dzieci do lat 15-tn zmarło 7, w tej liczbie chłopców 4, dziewcząt 3, dorosłych 1, w tej liczbie mężczyzny 1, kobiet 1, a mianowicie: Franciszek Pental, lat 42. Ewangeliści: dzieci do lat 15-tn zmarło 6, w tej liczbie chłopców 2, dziewcząt 4, dorosłych 6, w tej liczbie mężczyzny 5, kobiet 1, a mianowicie: Fryderyk Wilhelm Krausz, lat 45, Anna Howorka, lat 32, Kryzstof Milsch, lat 71, Ryszard Knorr, lat 41, Gotfryd Schloter, lat 29, Henryk Prentag, lat 26.

Starozakonni: dzieci do lat 15-tn zmarło 2, w tej liczbie chłopców 1, dziewcząt 1, dorosłych 2, w tej liczbie mężczyzny 1, kobiet 1, a mianowicie: Mendel Szlama Nannberg, lat 25, Fajga Frankel-lat. 24.

TELEGRAMY GIEŁDOWE.

	Z dnia 25	Z dnia 26
Giełda Warszawska.		
Żądano z końcem giełdy		
Za weksle krótkoterminowe		
na Berlin na 100 fl.	40.95	40.70
na Londyn za 1 £.	8.23	8.18
na Paryż za 100 fr.	33.—	33.85
na Wiedeń za 100 fl.	72.—	71.90
Za papiery państwowe.		
Listy likwidacyjne Kr. Pol.	88.50	88.50
Ruski wschodnia	102.25	102.—
4% pok. wezwz. r. 1887	88.—	88.—
Listy zast. ziem. Seryi I	94.70	94.55
" " " " " " " " " "	93.30	93.30
Listy zast. m. Warsz. Ser. I	59.—	59.75
" " " " " " " " " "	93.—	93.—
Listy zast. m. Łodzi Seryi I	—	95.—
" " " " " " " " " "	—	93.—
" " " " " " " " " "	—	92.—
Giełda Berlińska.		
Banknoty ruskie zaraz	247.50	248.40
na dostawę	247.25	247.50
Dyskonto prywatne	4 1/2%	4 1/2%

	Not. urzęd.	Not. niemiecz.
Imperyjal i półimperyjal I	zr. 4.	—
Emisja 17 grudnia 1895 roku	—	—
Półimperyjal stare	—	—
Finity sterlin. w banknotach	—	—
Marki niemieckie	—	41
Anstryackie banknoty	—	72
Franki	—	32 1/4
Wartość rubla kred. w złocie	—	—
Kupony celne	—	—

LISTA PRZYJEZNYCH.

Hotel Polak Dąbrowski z Łaska, J. Reichmann, J. Goldwasser i Jaworski z Warszawy, I. Koźmiński z Pęgna, J. Obniski z Grodna, A. Fabian z Częstochowy, Neufeld z Sosnowia. Grand Hotel E. Becker z Hilden, W. Chotzen z Bingen, A. Fordoński z Nieszwaz, A. Bakksian z Rygi, K. Rammelmajer z Moskwy, Dobrzelewski z Piotrkowa, J. Lubelski, Małkowski, M. Starckmann i F. Rosenbaum z Warszawy. Hotel Victoria. Ortwien, Harbold, Tenenbaum, Potruer i Gorłowski z Warszawy, Kohn i Sachs z Kalisza, Kobierzycki ze Złoczewa.

Herzenberg i Izraelsohn

CZARNE I KOLOROWE materje jedwabne i wełniane na suknie, płaszczki, pokrycia na futra, z najlepszych fabryk. Wybór wspaniały!

Plótna i towar biały w gatunkach znanej dobroci.

Drap des dammes na kostymy damskie, dekalotyzowane, w przedzielnych kolorach! Wielki wybór!

Koldry wstawane, pluszowe na łożka i podróżne, tudzież Dywany, chodniki i firanki po cenach bardzo niskich! Iesaz absolutnie, statych polecają!

Herzenberg i Izraelsohn. 23. Piotrkowska 23.

2024-6-2

ROZKŁAD JAZDY POCIĄGÓW

do Łodzi	GODZINY I MINUTY					
przychodzą:	8 40	10 15	4 35	8 50	10 30	
z Łodzi	6 10	7 45	1 05	5 55	9 30	
odchodzą:						
do Kolutszek	7 10	8 45	2 15	7 05	10 40	
„ Skierniowie	8 40	—	4 32	8 24	—	
„ Warszawy	11 05	—	6 15	10 20	—	
„ Aleksandrowa	1 35	—	8 10	—	—	
„ Piotrkowa	9 52	3 40	10 25	12 41	—	
„ Granicy	2 21	9 10	—	—	4 50	
„ Sosnowca	2 45	9 37	—	—	1 50	
„ Tomaszowa	10 15	—	—	—	1 10	
„ Bzina	2 01	—	—	—	1 18	
„ Iwangr. (Ława)	6 10	—	—	—	9 58	
„ Dąbrowski (Ława)	8 24	—	—	—	1 02	
„ Petersburga	—	—	—	10 08	—	
„ Moskwy	11 27	—	—	—	4 37	
„ Wiednia	—	5 32	7 52	—	7 25	
„ Krakowa	—	5 27	—	—	10 01	
„ Wrocławia	—	9 18	—	—	—	
„ Berlina	6 54	—	7 01	—	—	

UWAGA! Cyfry oznaczone grubszym drukiem wyrażają czas od godziny 6-iej wieczorem do godziny 6-iej rano.

ROZMAITOCI.

Mieszkania robotników w Berlinie. Z powodu wzrostu cen na mieszkania w stolicy Niemiec cesarz wyraził niedawno wobec ministra dróg żelaznych, Maybacha, ubolewanie swoje, że zarząd dróg żelaznych zamato czyni nabiegów, żeby dla robotników w sprawie mieszkań postarać się o jakikolwiek ułatwienia. Cesarzowi zależy na tem, żeby przez rozpozreczenie komunikacyi kolejowej z przedmieściami, umożliwić robotnikom wynajmowanie takich mieszkań. Wobec tego minister robot publicznych Berlepsch zamierza na przedmieściu Liechtenberg i w innych miejscowościach pod Berlinem urządzić cztery tysiące takich mieszkań dla robotników i drobnych rzemieślników. Koszty budowy jednego takiego mieszkania wyniosą będą około 4,000 marek. Robotnicy będą musieli płacić 300 marek, jeżeli taki domek zechcą nabyć na własność, a potem po 5 marek tygodniowo komornego wraz z amortyzacją. Wierzytelności pozostawia państwo robotnikom na 3 procent aż do amortyzacyi. Równocześnie, na życzenie cesarza, zmniejszą się dla robotników taryfa kolejowa na linjach łączących Berlin z przedmieściami.

Bezdyminny proch na scenie. Nielada wesołość wśród widzów wzbudził wypadek, jaki się temi dniami wydarzył w teatrze w Osieku podczas przedstawienia „Wesela z Valenii“. Niebezpieczliwa bohaterka sztuki, cyganka Sanna, w koncowej scenie ginie od strzału jednego z burzliwych wołochów. Moment to w sztuce pełen grozy, a chwila w której broń mordercza grozi śmiercią pięknej cyganki, droższemu widzów. Wtem pistolet wołocha odmawia posłuszeństwa, na sali nastaje chwila

O G Ł O S Z E N I A.

Teatr Łódzki.

VICTORIA.

We wtorek, dnia 28 października

Biedny Jonatan

Operetta w 3 aktach, słowa Wittmana i Bauera, muzyka K. Millckera, przekład C. Danielewskiego.

OSOBY:

- Master Vandergold, amerykański milioner, Olaszewski Jonatan Tripp, kucharz, Jarzewski Tobiasz Quiqly impres. p. Winkler Catalucci, tenor i kom. p. Chyrczakowski

Goście w domu Vandergolda, panowie i damy w Monaco, kelnerzy, tragarze, podróżni, służący.

K. Pruszyńska

dyplomowana nauczycielka śpiewu uczennica Lamperti'ego (syna i ojca), oraz pani Artot w Berlinie, udziela lekcji śpiewu solowego.

Nauczyciel muzyki

po odbytych studiach w Wiedniu, udziela lekcji gry na fortepianie. Wiadomość w zakładzie fotograficznym „Sandmeer”.

Dr. med. E. Sack

po odbytych studiach w Berlinie i Würzburgu powrócił. Specjalność: choroby żołądka i kiszki.

Dr. Bronisław Handelsman

przeprowadził się na ulicę Dzielną (Kolejowa) № 3, dom Prussaka. Przyjmuje chorych na żółdki i kiszki od godziny 7 1/2 - 10 rano i od 3 - 5 po południu.

Dr. J. Birenckweig

wyłącznie chor. weneryczne i skórne, róg Południowej i Wschodniej vis-à-vis domu p. Abła № 48, prz. od 11-1 w pol. i od 3-7 wiecz. 1866-50-0

Pianino

jest do SPRZEDANIA, z powodu wyjazdu, za 275 rs., Promenada, № 768, I piętro. 2034-2-1

DO SPRZEDANIA

ROYALE

używane - cena 80 rbł. Tamże pokój osobny do wynajęcia, ulica Konstantynowska 320, dom Branowskiego, 1 piętro na prawo. 2019-3-1

7 kas ogniotrwałych

różnych wielkości do sprzedania. Blizsza wiadomość u Hertzenberga i Izraelsona. 2025-6-1

Zgubiono

weksel in blanco na rs. 20 wystawiony p. Szaję Rosena z żyrem Szyi Perelberga. Ostrzeżenie, że weksel ten już nieważny, a nieprawy posiadacz zostanie pociągnięty do odpowiedzialności sądowej.

W domu pod Nr. 514aa Pasaż Meyera, gdzie fotografia B. Wilkoszewskiego w m. Łodzi, otwartą została pod firmą

B. WILKOSZEWSKI & J. SCHUBERT PRACOWNIA

robót pozłotniczych

a mianowicie: ram złoconych do luster i portretów, ram z listów wszelkiego gatunku, tak masą nakładanych jako i masi w drewnianych rzeźbionych z fotografii, sztychów, oleodruków, chromolitografii i t. p.

CENY UMIARKOWANE.

Pracownią kieruje długoletni i doświadczony współpracownik najpierwszych Warszawskich fabryk p. J. Schubert, 1835-0-1

ОБЪЯВЛЕНИЕ.

Управление Лодзинской-Фабричной желѣзной дороги доводитъ до всеобщаго свѣдѣнія, что нижеприменнованные неостребованные получателями по 1 (13) Октября для 1890 года товары, въ случаѣ неявки владельцевъ оныхъ въ теченіи срока, указанного въ статьѣ 20 Высочайше утвержденного общаго Устава Россійскихъ желѣзныхъ дорогъ, будутъ проданы съ публичнаго торга на станціи Лодзь, по истеченіи со дня настоящей публикаціи трехъ мѣсяцевъ.

Table with columns: №№ накладныхъ, Время прибытія, Станція отправления, Фамилія отправителя, Фамилія получателя, Число мѣстъ, Наименованіе груза, Вѣсъ Пуд. фунт.

HERBATA ze zbiorów 1890 roku

WOGAU et Co w Moskwie znajduje się w SKŁADZIE WYROBÓW PLATEROWANYCH Norblina i Sni w Łodzi. Skład główny u Karola W. Gehlig.

Fabryka kołder Watowych EMMY RAMPOLD

Kamienna (Finstra) Nr. 1418-c, 2 piętro poleca: Wielki wybór KOŁDER: atlasowych, welnianych i jedwabnych, czysto jedwabnych „Surah”, kaszmirowych, adamaszkowych welnianych i bawelnianych, po bardzo przystępnych cenach.

KAPELUSZE

damskie i dzieciinne najnowsze paryskie fasony, w wielkim wyborze, po jak najprzystępniejszych cenach poleca Emilja Schimmel

Лодзинская Фабричная желѣзная дорога. Вездѣшніе заявленія товароправителю Склада Бумажныхъ Мануфактуръ К. Шейблера, объ утерѣ дубликата накладной № 68506 на товаръ отпращенный Сентября 14 (26) дня т. г. со ст. Лодзь въ ст. Мѣховъ по накладной № 71568 отъ Сентября 24 дня 1890 г. и со ст. Лодзь въ Порай по накладной № 9931 отъ Декабря 7 дня 1889 г.

Паномъ Фабрыкантомъ и Техникомъ!! Polecamy gotowe krawki celluloidowe wyrobu fabryki „NATALIN”

Lekcje Tańców udzielam u siebie, w domach prywatnych, na pensjach i wszelkich zakładach naukowych. ZAPISY przyjmuje zakład fryzjerski W-go Sznajdra, Hotel Victoria.

Pracownia sukien i okryć damskich „WALERY” ulica Spacerowa Nr. 766, dom W-go Lürkensa,

Przyjmuję wszelkie roboty w zakres krawiecczyzny damskiej wchodzące. Tamże udziela się Lekcji kroju najnowszym systemem, po cenach przystępnych i w bardzo krótkim czasie.

Tłumaczeni do wksli są do nabycia w kantorze drukarni „Dziennika Łódzkiego”.

Chcąc pomyłkom zapobiedz !!

Donoszę Szanownej Publiczności, że mój zakład zegarmistrzowski istniejący od roku 1880, jak dawniej, tak i obecnie, znajduje się przy ulicy Piotrkowskiej Nr. 752 (115 nowy) naprzeciw pałacu W-go Heinza.

Skład herbaty, cukru i towarów kolonialnych F. Karwowskiego ulica Konstantynowska Nr. 317, poleca wszelkie towary kolonialne, delikatesy, wina krymskie i kaukaskie firmy Simon i Stecki w Warszawie przylet zwraca szczególną uwagę na herbatę firmy OLGİ KORESCZENKO w Moskwie.